Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

ROK I — Nr. 27 BIAŁA, DNIA 8 LISTOPADA 1931 Cena Nr. 20 gr.

GŁOS CHŁOPSKI

TYGODNIK GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
BIAŁA koło BIELSKA, PLAC KOŚCIELNY 7 m. 4
Konto P. K. O. Nr. 26.053 — Warszawa.

WARUNKI PRENUMERATY:
W KRAJU: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ., KWART. 2 ZŁ.
ZAGRANICĄ: DWA RAZY DROŻEJ

Jak się ściąga podatki.

Piotrowi Pachwicowiczowi, sierocie, liczącemu około 19 lat i gospodarującemu na małem, odziedziczonem po ojcu, gospodarstwie we wsi Żerczyce gm. Milejczyce pow. Bielsk Podlaski, zlicytowano jedynego konia za podatki. Koń ten był jedynem „narzędziem“ pracy nieletniego. Sierota i jego rodzina są w nędzy.

Drugiemu nieletniemu gospodarzowi zlicytowano ostatniego konia za... 30 zł. Owe 30 zł. poszło na pokrycie kosztów licytacji i części kar. Należność podatkowa nie została pokryta.

Podburzony tłum uwalnia aresztowanych

za udaremnienie egzekucji.

Wieś Łomazaki w powiecie kowelskim w dniu 20 października była widownią poważnych ekscesów.

Otóż w tymże dniu przyjechał do Łomazak sekwestrator podatkowy Woskowicz z Kowla, który w towarzystwie 2 posterunkowych P. P. i sołtysa Karpa Rupca przystąpił do czynności urzędowych. W momencie, kiedy Woskowicz zasekwestrował u jednego z miejscowych gospodarzy wieprza, zebrał się tłum włościan, liczący do 400 osób, który odebrał zajęte rzeczy, a otoczywszy sekwestratora i policjantów, uniemożliwił im dalszą czynność egzekucyjną.

Na miejsce przybyło 2 nowych posterunkowych, którzy uwolnili z opresji sekwestratora i zatrzymali 7 osób, głównych prowodyrów zajścia. Zatrzymanych ulokowano chwilowo w jednej z chat. Wnet całą tę chatę, gdzie przebywali aresztowani, otoczył tłum włościan, uzbrojonych w widły i pałki. Policja ustąpiła pod naporem tłumu, który uwolnił zatrzymanych. W nocy podpalono z zemsty zabudowania sołtysa Rupca, który asystował sekwestratorowi. Całe gospodarstwo spłonęło.

Na drugi dzień przybył do Łomazak silny oddział policji z Kowla. Po przeprowadzeniu dochodzeń aresztowano kilku prowodyrów zajść. Aresztowanych odstawiono do Kowla.

Moskwa w przededniu rocznicy rewolucji.

Moskwa. Zaczynają tu zjeżdżać liczne delegacje komunistów zagranicznych celem wzięcia udziału w uroczystym obchodzie 14-ej rocznicy rewolucji październikowej. Przybyły m. in. specjalne delegacje komunistów niemieckich, austrjackich, belgijskich i czechosłowackich.

Prasa sowiecka ze szczególnym naciskiem podkreśla, iż pierwszy raz przybyła do Sowietów delegacja komunistycznej partji Islandji, w składzie 11 robotników. Oczekiwany jest przyjazd delegatów komunistycznych organizacyj z całego szeregu krajów azjatyckich oraz bliskiego Wschodu. Z Niemiec i Austrji przybyło również 11 socjalistów, którzy złożyli deklarację, w której twierdzą, iż na wypadek wojny agitować będą za obroną Sowietów przed państwami kapitalistycznemi.

Postęp budownictwa socjalistycznego.

Za cztery lata Moskwa stanie się portem.

Według planu rozbudowy sieci sowieckich dróg wodnych — stolica Związku sowieckiego, leżąca w samem środku państwa ma się stać portem śródlądowym. Moskwa bowiem po uskutecznieniu piatiletki stanie się najważniejszem centrum nowego państwa. Dotychczas stosunki komunikacyjne były bardzo trudne, gdyż Moskwa miała tylko kosztowną komunikację kolejową, która zresztą nie była wystarczająca. Obecnie położenie pogorszyło się o tyle, że Moskwa w krótkim czasie będzie ośrodkiem przemysłu traktorowego i automobilowego w Rosji. Postanowiono więc stworzyć łatwiejszą komunikację wodną. Praktyczna realizacja tego planu wyglądać będzie w ten sposób, że rzeka Moskwa, nad którą leży stolica sowietów, połączona ma być z Wołgą kanałem długości 200 klm. Temsamem Moskwa uzyskałaby połączenie wodne z Morzem Kaspijskiem, a przez kanał Wołga — Don z Morzem Czarnem. Prace wstępne zostały już rozpoczęte. Koszta budowy wynosić będą 250 miljonów rubli a budowa trwać będzie cztery lata. Pozatem wybudowany zostanie kanał pomiędzy Moskwą a Oką długości 150 klm. Koszta wynosić będą również 250 miljonów. Kanały te mają być tak głębokie, by do Moskwy mogły zajeżdżać wielkie parowce morskie.

Jeżeli chcesz, aby pismo wychodziło regularnie, nie zapominaj wpłacać regularnie prenumeraty.

14-ta rocznica.

W ZSRR. robotnicy i chłopi uroczyście obchodzą dzień 7 listopada, gdyż w dniu tym wypada rocznica rewolucji rosyjskiej, kiedy masy, po zburzeniu caratu, obaliły ostatecznie panowanie burżuazji, biorąc władzę w swoje ręce. Z prasy polskiej trudno się dowiedzieć, jak naprawdę wyglądają wyniki 14-letnich rządów proletarjatu w Rosji Sowieckiej. Jak wygadał się endecki pisarz, A. Nowaczyński, prasa rozpuszcza moc nieprawdziwych plotek: „za pretekst i pozór — pisze A. Nowaczyński — służyła chęć zohydzenia tego wszystkiego, co się dzieje w państwie Sowietów". Niedawno ukazała się książka, przetłumaczona z angielskiego, pod tytułem: „Piatiletka — plan gospodarczy Sowietów"; ukazała się ona w najpoważniejszem czasopiśmie gospodarczem Anglji („The Economist„). Choć czasopismo to jest nawskroś burżuazyjne, — to jednak autor książki, który sam był dłuższy czas w Rosji, nie może przemilczeć wielkich postępów gospodarki sowieckiej. Korzystamy więc ze sposobności, aby w momencie, kiedy prasa burżuazyjna znowu pełna jest kłamstw o bliskiem jakoby bankructwie ZSRR., — zapoznać pracujących chłopów z sytuacją w Rosji Sowieckiej. Będziemy się opierali wyłącznie na tem, co pisze burżuazyjny pisarz angielski, więc trzeba pamiętać, że prędzej ujmie, niż doda.

W ZSRR. niema bezrobocia.

„Zmiany w cyfrach, dotyczących bezrobocia w Rosji, stanowią studjum nadzwyczaj ciekawe. Do r. 1929 liczba bezrobotnych powiększała się. Potem (w związku z przeprowadzaniem pięciolatki) zaczęła maleć i dziś są wiadomości, że niema bezrobotnych, a nawet, że brak rąk roboczych. Choć większość zarejestrowanych to byli chłopi, którzy przyszli do miasta szukać pracy."

„Giełdy pracy mają dla robotników wykwalifikowanych wciąż więcej ofert, niż zapotrzebowań. Na 100 bezrobotnych w tej kategorji przypadało 125 posad (w r. 1928), w r. 1929 — 142 posady, w pierwszej połowie 1930 — 181 posad."

„W ciągu trzydziestu ostatnich miesięcy liczba robotników, zatrudnionych w miastach, wzrosła o 22,8 procent. W r. 1927 wynosiła ona 8,860.000, a w początkach roku ubiegłego (1930) doszła do wysokości 10,887.000."

Produkcja w ZSRR. rośnie w niebywałem tempie.

„Pierwszy rok pięciolatki, od 1 października 1928 r. do 30 września 1929, rząd uznał za bezwzględny sukces: ogólny wzrost produkcji wyniósł 23,4%, czyli o 2% więcej, niż przewidywał plan; puszczono w ruch 91 nowych fabryk, a produkcję ich oceniono na 168 milj. rubli."

„Rząd powodując się powodzeniem operacji roku ubiegłego, zrewidował program i podniósł wzrost produkcji spodziewanej na drugi rok z 21 na 31%."

Pracujący chłopi w ZSRR.

Podczas rewolucji „skonfiskowano wielkie posiadłości, należące do obszarników i podzielono ziemię między miljony małorolnych" — wskutek czego „ogólna ilość drobnych rolników powiększyła się z 16 milj. do 26 miljonów".

Chłopi po rewolucji jedzą więcej i lepiej.

„To prawda, że chłop w okresie powojennym zużywał żywności więcej, lecz ten nowy apetyt zaspakajano nietylko zbożem, — wymaga on bowiem pokarmów pożywniejszych: mięsa, nabiału, drobiu."

Kołchozy.

„40 miljonów ha to znaczy 1/3 ziemi uprawnej obecnie w Rosji (faktycznie dziś już zgórą połowa) zorganizowano w 1930 r., według planu uspołecznienia rolnictwa, czyli połączono bądź to w gospodarstwa państwowe, bądź też w gospodarstwa kolektywne, i gospodarstwa te dały więcej niż połowę zboża, którem rynek rozporządzał. **Z tych 40 miljonów ha 12 miljonów orano traktorami i całej wogóle uprawy dokonywano środkami równie nowoczesnymi.** Te dwa fakty odtwarzają najlepiej sytuację rolną w Rosji. Przypisując im doniosłe znaczenie, nie popełnia się przesady, gdyż zwiastują one bezwzględnie zaranie rewolucji technicznej i społecznej i dlatego zasługują na gorliwą uwagę i badania."

Nie pod przymusem, a dobrowolnie.

„Zwiedziłem w r. 1930 kilka kołchozów w okresie młócenia zboża. Odniosłem wrażenie, że poczucie konieczności zbiorowego wysiłku i uprawy na wielką skalę głęboko zakorzeniło się w umysłowości chłopów."

„Z punktu widzenia techniki korzyści kolektywizacji wydają się duże. Trzeba powiedzieć, że mechanizacja rolnictwa została przez chłopów przyjęta."

Kto idzie do kołchozów?

„Trzeba przyznać, że apel rządu (do wstępowania do kołchozów) podziałał niezwłocznie nietylko na biedniaków, lecz i na średniaków. Średniacy zostali przyciągnięci przez ruch kołchozowski, przyłączyli się doń w wielkiej liczbie, zwłaszcza w okolicach, gdzie przeważa uprawa zboża."

Kołchozy rozszerzają powierzchnię (uprawy) i podnoszą wydajność gruntu.

„We wszystkich prowincjach, które zwiedzałem, niesposób widzieć, do jakiego stopnia kołchoz powiększył produkcję. Przedewszystkiem — zastosowanie traktorów pozwoliło chłopom uprawiać obszary o wiele większe, niżby to było możliwe, posługując się wyłącznie koniem i własnemi swemi narzędziami. Właściciele gospodarstw indywidualnych, którzy stali się potem członkami kołchozów, uprawiali w r. 1929 — 24 milj. ha, w r. 1930 w systemie kolektywnym ich poddane uprawie grunty stanowiły 35 milj. ha — to znaczy o 45% więcej. Lecz przyjęcie systemu przedstawia się jeszcze korzystniej, jeśli się weźmie pod uwagę produkcję na ha, wynosi ona średnio 14 pudy na

ha, — czyli o 10 pudów więcej, niż średnia produkcja w okresie gospodarki indywidualnej. Pomijając system t. zw. orania głębokiego, powiększenie to zawdzięcza się selekcji ziarna siewnego i lepszemu wyborowi zasad dla różnych czynności. Zasiewy wiosenne, dzięki użyciu pługów najnowszego modelu, ukończono w gospodarstwach kolektywnych w ciągu 11 dni, natomiast w gospodarstwach jednostkowych praca ta trwała blisko miesiąc."

Komu służą kołchozy?

„Mogę podkreślić, że rząd przekonany jest, iż kołchozy tak samo służą „średniakom", jak i „biedniakom". Swietny komisarz rolnictwa, Jakowlew, ocenia ekonomicznie rezultaty ruchu w sposób następujący: „wzrost produkcji, spowodowany rozszerzeniem przez kołchozy obszarów uprawnych i większą wydajnością pracy, jest tak znaczny, że starczy na podniesienie dochodu biedniaka na poziom dochodu średniaka, na zwiększenie się dochodów tego ostatniego.

Dochód rodziny średniaka w kołchozie jest wyższy od dochodu w roku poprzednim, a dochód rodziny drobnego rolnika podniósł się do poprzedniego dochodu rodziny średniego."

Traktor.

„Wartość maszyn i narzędzi rolniczych, wytworzonych w Rosji w r. 1930, sięga prawie 321 miljonów rubli. Znaczy to, że produkcja dzisiejsza jest objętościowo przeszło pięć razy większa od produkcji przedwojennej. I rzeczywiście: produkcja maszyn rolniczych bardzo znacznie wysunęła się na czoło produkcji przemysłowej i jeśli stały jej rozwój utrzyma się w tych samych co dotychczas proporcjach, ta gałąź przemysłu zajmie pierwsze miejsce na świecie, gdyż przewyższy nawet produkcję maszyn rolniczych w Stanach Zjednoczonych."

„Jednak główne wysiłki rządu dotyczą produkcji traktorów. W chwili obecnej zbudowano trzy nowe fabryki: w Stalingradzie (Nadwołże), Charkowie (Ukraina) i Czeljabińsku (Syberja). Jednocześnie powiększono zakłady Putiłowskie w Leningradzie; mogą one produkować minimum 20.000 traktorów rocznie. Niedawno ukończoną fabrykę w Stalingradzie uważają za największą i najdoskonalej urządzoną. Roczna jej produkcja wynosić będzie 300.000 traktorów 20-konnych typu „International Harvester". Fabryka charkowska uruchomiona będzie w r. 1932 i ma produkować 50.000 traktorów 15—30 konnych; fabryka w Czeljabińsku, która będzie gotowa latem 1932 r., jest dostosowana do wytwarzania traktorów 25-o—60-konnych typu „Chenille" i ma produkować 40.000 na rok. Typ traktora „International Hervester" przeznaczony jest do kołchozów, typ drugi będzie używany do eksploatacji gruntów dziewiczych."

„Gdy wszystkie fabryki będą ukończone i puszczone w ruch, roczna produkcja siły traktorowej w Rosji wyniesie 3,000.000 koni.

„...nawet produkcja w tak ogromnych rozmiarach wkrótce nie będzie w stanie pokryć rosnących

Co pisze zajadły wróg komunizmu o Z. S. R. R.

(Dokończenie).

Kobieta w Z. S. R. R.

„Kobieta uzyskała w Bolszewji równouprawnienie nietylko prawne, lecz równouprawnienie faktyczne. Nawet oficerem w armji może być kobieta i jest kobieta. Widziałem oficerów kawalerji — kobiety.

Sowiety całą siłą solidaryzują się z emancypacją — równouprawnieniem kobiety muzułmańskiej. Dochodzą do wyników zupełnie imponujących. **W Uzbekistanie 60% przewodniczących sowietów wiejskich to kobiety.**

Prawda, prawo nie stawia żadnych ograniczeń rozwodowi.

Kwestja alimentów jest przeprowadzana bardzo rygorystycznie, zabezpiecza kobiecie alimenty także w tym wypadku, gdy ona sama nie wie, kto jest ojcem dziecka.

Ludzie często się rozwodzący są wyśmiewani, ośmieszani, podobnie jak ci „letuni" i „letunki" — „latacze" i lataczki" t. j. robotnicy i robotnice, które chcą często zmieniać fabryki.

Rozpusta w Z. S. R. R.

Opowiada się o rozpuście, która panuje w Bolszewji — to absolutnie nie prawda.

Otóż **prostytucji w Rosji sowieckiej niema,** a jeżeli gdzieś się tuła i kryje, to jednak mowy niema o prostytucji tak jawnej, widocznej, jak nietylko w Paryżu, Berlinie, Warszawie, lecz w Londynie. Pozatem całe nastawienie aparatu państwowego, skierowane jest na walkę z jakąkolwiek bądź podnietą erotyczną. Tańce są zakazane, młodzież komunistyczna może tańczyć tańce przyzwoite, — tańce tańczone u nas na balach towarzyskich są tam traktowane na równi z prostytucją.

Kto chodzi do kościoła.

Oto idzie jakiś stary, bardzo stary pan o lasce, w futrze **z pysznym niegdyś bobrowym kołnierzem.** Dziś futro jest wyliniałe, staremu panu trzęsą się wargi. Oto schodzą się kobieciny, (czytaj dewotki) mają ze sobą gazetę bolszewicką „Prawdę", rozwijają tę „Prawdę", wyjmują stamtąd książkę do nabożeństwa. **Minister Patek** klęczy w presbiterjum każdą niedzielę.

Przed kościołem stał samochód z królewsko-włoskiemi barwami i dwa auta z kolorami republiki francuskiej. **Panie z ambasady francuskiej klęczały pobożnie, obok pań z ambasady italskiej.**

Jakie wnioski autor wyciąga?

Raz jeszcze: pojedźcie do Bolszewji. Jakże na tamtym terytorjum wydadzą wam się małe nasze spory. Litwa kowieńska przecież to państwo, według bolszewickiej terminologji, kułackie, państwo, gdzie każdy się modli, państwo katolickie. Niemcy — państwo chrześcijańskie, kulturalne. Jakże niepotrzebne, jakże dziwne wyglądają te spory wobec tego niebezpieczeństwa, które nam stamtąd grozi.

Powtarzam: co do widoków wojennych czas jest największym sprzymierzeńcem sowietów".

Według p. Mackiewicza burżuazja musi się śpieszyć, z czem — wiadomo.

zapotrzebowań kraju. Bolszewicy wierzą święcie, że w ciągu trzech lat podda się uprawie mechanicznej 100 miljonów ha. Oświadczają oni, że gospodarstwa kolektywne, fermy państwowe, konieczność dodania 40 miljonów ha pod rośliny pastewne oraz len, bawełnę i inne uprawy specjalne, a także projektowane powiększenie terenów zbożowych o 20 milj. ha gruntów dziewiczych, — że wszystko to razem nietylko wchłonie całą produkcję traktorów, lecz uczyni ją rychło niedostateczną wobec potrzeb kraju."

Śmiertelność w ZSRR. o połowę mniejsza niż przed wojną.

„Czysty przyrost ludnościowy Europy — poza ZSRR. — wynosi 2 i pół miljona na 370 miljonów ludności, podczas gdy w Rosji przyrost sięga 3 i pół miljona na ludność 150 milj. Co jest jeszcze bardziej charakterystyczne, ten zwrastający przyrost czysty powstaje dzięki zmniejszeniu się liczby zgonów, nie zaś zwiększeniu się liczby urodzeń. Średnia narodzeń na lata 1911—13 wynosiła 46.8 na tysiąc, a w trzyleciu 1926—28 wynosi tylko 40 na tysiąc. Odpowiednie cyfry, stanowiące **średnią zgonów** są: **30.5 (lata przedwojenne) i 17.4 (lata 1926-28").**

„Wskutek tego, naturalny przyrost ludności za 1928 r. wynosi 22.6 na tysiąc, natomiast w roku 1913 wynosił tylko 16.3%".

Twórzcie Koła Czytelników „Gł. Chłopskiego"

Z podatkowej powodzi.

Jeszcze o podatkach w naturze.

Pisaliśmy już, że sejm uchwalił ustawę o ściąganiu zaległości podatkowych w naturze. Pod ustawę tą podpadają zaległości podatkowe z przed kwietnia 1929 r. — z podatku **gruntowego 20 milj. zł.**, z podatku majątkowego 25 milj., ze spadkowego 20 milj., oraz przemysłowego w zakresie węgla 5 milj.; za te właśnie podatki mają egzekutorzy zabierać żyto, pszenicę, jęczmień, kartofle i węgiel.

Z kogo będzie się ściągać te podatki w naturze? Odpowiadamy jasno i wyraźnie: przedewszystkiem **z pracujących chłopów**. Obszarnikom żadna krzywda nie stanie się, mają zresztą dobry wykręt: ponabierali dziesiątki miljonów kredytów zastawowych, więc zboża zabrać im nie można, bo jest zastawione. Charakterystyczny jest również fakt, że rząd oblicza wpływy z tego źródła na 15—23 milj. zł., mniej więcej tyle, ile wynosi sam podatek gruntowy.

Ustawa o podatkach w naturze mówi, że płacenie zbożem i kartoflami ma być „dobrowolne". Jak ta „dobrowolność" wygląda w rzeczywistości, mamy dobry przykład przy „dobrowolnem" opodatkowaniu pracujących chłopów niby na rzecz bezrobotnych przez Komitety starościńskie. Zresztą nawet w sejmie mówił jeden z posłów, że „ustawa wprawdzie przymusu nie przewiduje, ale może on być stosowany przez bezpośrednich wykonawców".

Ustawa o podatku w naturze godzi przedewszystkiem w masy pracujących chłopów. Za bieżące podatki weźmie się od chłopa gotówkę, jeśli ją któryś jeszcze ma, a jeśli nie ma — zlicytuje się mu krowę, czy świnię. Za zaległe podatki brać się będzie zboże, którego nie zabrali lichwiarze, zostawiając na zimę biedotę chłopską częstokroć bez kęsa chleba. Jak dalece jest krzywdzącym ten „podatek w naturze", na to wskazuje, że zabierane zboże będzie się przeliczać po dzisiejszych cenach i to miejscowych — to znaczy, chłop będzie musiał za zaległy podatek oddać zboża 2½ raza więcej, niżby wypadało w r. 1928/29. W dodatku chłopi muszą na **własny koszt** dostarczyć to zboże tam, gdzie im egzekutor każe.

Podatek wyrównawczy wszedł już w życie.

Do powodzi podatków, o których pisaliśmy już w poprzednim numerze naszego pisma, dochodzi obecnie jeszcze jeden, już nie państwowy, lecz samorządowy. Jest to **podatek wyrównawczy**. Został on już uchwalony dawniej, lecz dopiero obecnie wszedł w życie. Ma on iść na pokrycie deficytu w budżetach samorządowych, — zarówno bieżących deficytów, jak i z poprzednich lat. Oznacza to, że może on być nakładany **w dowolnej wysokości**, a będzie napewno podatkiem wysokim, bo deficyty samorządowe są znaczne.

Nad kim płacze „Zielony Sztandar"?

Rząd miał przyznać dodatkowych 15 milj. zł. na kredyt zastawowy, otrzymywany wyłącznie przez obszarników i kułaków. W związku z pogarszającym się stanem skarbu państwa rząd musiał cofnąć ten kredyt. Wytyka to rządowi organ Str. Lud. „Zielony Sztandar", płacząc nad losem rolnictwa, to znaczy obszarników i kułaków. Widać z tego, czyich interesów pilnuje Witos z Miłgujem, którzy mają za złe rządowi, że obszarnicy dostali tylko 50 milj. kredytów zastawowych, co, jak piszą, jest kroplą w morzu ich potrzeb.

Łapaj złodzieja!

Str. Ludowe dostrzegło wreszcie, że kapitaliści, wywożąc zagranicę gotowe ubrania robotnicze, otrzymują dopłaty z funduszów państwowych po 5 zł., a nawet i więcej od sztuki. Podobnie też widzi, że fabrykanci sprzedają zagranicę cukier po 22 gr. kilo, gdy cena w kraju jest prawie 8 razy większa i wynosi 165 gr. klg. — i tak kończy:

„Polski głodomór dopłaca bogatemu Anglikowi do cukru, a świecący dziurami polski obdartus dopłaca mu do ubrania. Czy nie wygląda to wszystko na jakieś szaleństwo?".

Biadania te wyglądają bardzo ładnie, ale wodzowie Str. Ludowego nie dodają, że oni sami popierają to szaleństwo, — wszak dopłacamy z pieniędzy podatkowych nietylko przy wywozie zagranicę cukru i gotowych ubrań, ale tak samo przy wywozie węgla, zboża (po 6 zł. od korca), masła, mięsa. Oto ostatnio ukazało się rozporządzenie rządu, które ustanawia następujące dopłaty przy wywozie bekonów, wędlin itp.

Za 100 kg. bekonów 20 zł.
" " " szynek peklowanych 20 zł.
" " " szynek wędzonych 25 zł.
" " " przetworów mięsnych 25 zł.

Dopłaty te idą z kieszeni podatnika, — to znaczy, głównie chłopa i robotnika, — a wędrują do kieszeni obszarnika i kupca. Jeszcze z pewnością ani jeden biedny chłop nie otrzymał takiej dopłaty, ani za sprzedane zboże, ani za świnię, a już ze skarbu państwa poszły na ten cel setki miljonów złotych. **A wodzowie Stronnictwa Ludowego dopłaty te popierają, — co więcej — żądają nawet podniesienia tych opłat.**

Gadanina Witosowo-Miługujowa za bardzo przypomina historję tego złodzieja, co to zwędził, a uciekając, dla zmylenia goniących go, krzyczał: „łapaj złodzieja“.

Jeszcze jedno: taki wywóz zagranicę po cenach niższych od krajowych nazywa się dumpingiem. Wodzowie Stronnictwa Ludowego w ślad za burżuazją krzyczeli o dumpingu sowieckim, którego zresztą niema, nie wspominając ani słowa o dumpingu polskim.

Projekt podwyższenia opłat stemplowych.

Jak donoszą z Warszawy, niebawem ma być wniesiony do Sejmu projekt podwyższenia opłat stemplowych. Projektowana podwyżka wynosić ma od 30 do 40 procent.

Już nie nędza, lecz całkowita ruina.

Szalejący kryzys doprowadza gospodarstwa małorolne i średniorolne do prawdziwej ruiny. Świadczą o tem dane Instytutu Naukowego w Puławach o dochodowości gospodarstw chłopskich. Według tych napółurzędowych danych, zarobek członka rodziny chłopskiej za cały dzień ciężkiej pracy od świtu do nocy wynosił:

W roku gospodarczym:

1927/28 — 3 zł. 15 gr.
1928/29 — 1 zł. 57 gr.
1929/30 — 12 gr.

Łatwo sobie wyobrazić, jak żyje ten małorolny, którego dzienny zarobek wynosi całe 12 groszy. Nie przeszkadza to „sanacji“ zwalać na masy pracujących chłopów coraz to nowe ciężary podatkowe.

Endecy — a podatki.

Pisma endeckie niby protestują przeciw wprowadzaniu nowych podatków; jak w rzeczywistości ten protest wygląda, na to wskazuje przemówienie endeckiego senatora, Głąbińskiego. W przemówieniu tem wódz endecki narzeka, że w Polsce zbyt mała liczba ludzi płaci podatki, i że wobec tego trzeba liczbę podatków powiększyć. Oznacza to, że endecy chcą nałożyć nowe podatki na tych małorolnych i najgorzej płatnych robotników, którzy ze względu na swą nędzę nie podlegali dotychczas ustawom podatkowym.

Idzie to po tej linji, jaką wpaja studentom sam prezes endeckiego klubu, prof. Rybarski. Według niego podatki są wtedy sprawiedliwe, gdy płacą robotnicy i chłopi, a nie burżuje i obszarnicy. Ten pan prof. Rybarski uważa system podatkowy w Sowietach za niesprawiedliwy na tej podstawie, że zamożni są tam za dużo opodatkowani, a biedota nie płaci wcale podatków.

Z tego widać, jak obłudne są żale endeckie nad nowemi podatkami, nakładanemi na masy pracujące.

Nagrody za ściąganie podatków.

Jak pisze IKC, naczelnicy urzędów skarbowych, którzy wymierzają jaknajwiększe podatki i jaknajbezwzględniej je ściągają, dostają od rządu specjalne nagrody po 350 zł. na kwartał.

Po co tak jeżdżą?

Ostatnie wizyty ministrów państw kapitalistycznych w Londynie, Paryżu, Berlinie, oraz zaledwie przed kilku dniami podróż premjera Francji — Lavala do Ameryki, — mają wyraźny cel w stosunku do ZSRR. Oto dziennik burżuazyjny IKC. Nr. 269, bez żadnych osłonek pisze o podróży „dziejowej“ Lavala do Ameryki. Zdaniem tego dziennika Laval przeprowadzi rozmowy celem ostatecznego uzgodnienia postępowania obu państw przeciw Rosji sowieckiej. Według IKC. podajemy w dosłownem brzmieniu:

Smiertelny cios w „piatiletkę“ przygotowuje Ameryka.

Niemcy muszą zaprzestać szantażu sowieckiego.

Stany Zjednoczone dążą do zadania śmiertelnego ciosu piatiletce sowieckiej.

W miarodajnych amerykańskich kołach politycznych oświadczają zupełnie wyraźnie, że niema mowy o sprolongowaniu jednorocznego moratorjum Hoovera, o ile Niemcy nie udzielą formalnego zapewnienia, że nie pożyczą pieniędzy, któreby u nich pozostały, Rosji sowieckiej.

Te informacje, jak również wiadomość, że Laval zauważył w kołach politycznych amerykańskich ostre nastroje antyrosyjskie, podaje część wieczornej prasy paryskiej m. in. półurzędowy „Temps“ w kablogramie z Waszyngtonu.

Wspólną wyprawę wojskową na Moskwę chciał Groener zaproponować Lavalowi!

Z francuskich kół politycznych, dobrze poinformowanych donoszą tutaj sensacyjną wiadomość, że Groener chciał na bankiecie, na którym uczestniczył z Lavalem i Briandem, wszelkiemi siłami przedłożyć premjerowi francuskiemu konkretne plany wojskowej działalności francusko-niemieckiej przeciw Rosji.

Nie chcą wychodzić z więzienia...

Ciężki okres przeżywany obecnie przez uboższe warstwy, spowodował niezwykły objaw spostrzeżony ostatnio przez zarządy więzień w Warszawie. Zdarzyło się tam kilkakrotnie w ostatnich czasach, że więźniowie kryminalni po odsiedzeniu kary prosili zarząd o pozostawienie ich jeszcze w celach... choćby przez zimę, ponieważ po opuszczeniu murów więziennych nie mają co z sobą począć.

POPIERAJCIE NASZ FUNDUSZ PRASOWY!

Odpowiedź Sowietów
w sprawie zawieszenia zbrojeń.
W zobowiązaniach międzynarodowych brak jasności

Moskwa (PAT). Tass donosi: Litwinow wystosował odpowiedź na list sekretarza generalnego Ligi Narodów z zapytaniem, czy rząd sowiecki gotów jest przyjąć projekt przerwy w zbrojeniach, w myśl zaleceń Ligi Narodów. Jak donosiłem już — pisze Litwinow — rząd mój gotów jest przyjąć wraz z innemi rządami i na tych samych prawach zobowiązanie zawieszenia zbrojeń na czas trwania konferencji rozbrojeniowej. Podobnie rząd mój gotów jest zgodzić się na wysuwany obecnie termin jednego roku przerwy, poczynając od dnia 1 listopada b. r., **a także gotów jest rozbroić się kompletnie lub zmniejszyć do minimum swoje zbrojenia,** zgodnie z zaleceniami projektów konwencyj, przedłożonych przezemnie komisji przygotowawczej komisji rozbrojeniowej, z podkreśleniem jednakże, że analogiczne oświadczenia poczynione zostaną przez wszystkie państwa i będą miały charakter obowiązujący na podstawie konwencji międzynarodowej. Należy też jasno zaznaczyć, że zobowiązania te obejmowały wszystkie rodzaje broni i materjału wojennego. Rezolucja, przyjęta przez Zgromadzenie, nie mówi jasno, czy zostały przyjęte, czy też odrzucone zastrzeżenia, poczynione w trzeciej komisji. Nie ulega wątpliwości, że jeżeli kwestje te nie zostaną należycie wyjaśnione i, jeżeli każde państwo będzie mogło interpretować po swojemu przyjęte zobowiązania, doprowadzi to do nieporozumień, które bynajmniej nie będą sprzyjały wytworzeniu atmosfery zaufania do konferencji rozbrojeniowej. Z chwilą, gdy wszystkie te sprawy zostaną wyjaśnione — kończy Litwinow — rząd ZSRR. będzie gotów przyjąć zobowiązania, dotyczące zawieszenia zbrojeń na tych samych podstawach co inne państwa.

Komun. przygotowywali strajk tramwajarzy.
Skonfiskowano kilkaset plakatów agitacyjnych.

Wczoraj o godzinie 20·15 dokonali funkcjonarjusze urzędu śledczego rewizji w lokalu Kiełbowskiego Klemensa, zam. Węgierska 17; w czasie tej rewizji zastano 5 osób młodz. obojga płci przy wypisywaniu plakatów komunistycznych z napisami: **„Niech żyje strajk tramwajarzy 22 X. 1931 r.“ „Niech żyje 14 rocznica zwycięskiej rewolucji w ZSRR.“** Zabrano plakatów gotowych 60 i kilkaset na dokończeniu. Aresztowano wszystkich obecnych a więc, właściciela mieszkania jego syna Jana, Turbińskiego Jana, Kurkowskiego Witolda, Genowefę Ajzenbaum i Genowefę Górno.

Zatrzymana również została na ul. Kupieckiej przez wywiadowcę I. Kizenberg, zam. Gęsia 101, przy której znaleziono plakaty komunistyczne z napisem: „Precz z białym terrorem nad chłopami i robotnikami“. (G. W.).

Byt pisma zależny jest od czytelników
więc nadsyłajcie datki na
FUNDUSZ PRASOWY
opłacajcie PRENUMERATĘ
jednajcie nowych PRENUMERATORÓW

KORESPONDENCJE

Dobrowolne składki na bezrobotnych.

Kol. Wandzin, gm. Bychawa.

W dniu 4-go października zwołał wójt naszej gminy zebranie w celu założenia komitetu gminnego pomocy dla bezrobotnych.

Powiadał, że został założony w Lublinie komitet wojewódzki, który uchwalił, między innemi to, ażeby zakładać komitety gminne i zbierać dobrowolne składki na bezrobotnych.

Na tem zebraniu gminnem u nas było około 30-ci osób. Na przewodniczącego został wybrany nasz ksiądz, który, wywiązując się ze swego zadania, tak strasznie przedstawił chłopom tych bezrobotnych, jakby to byli wilcy, albo szakale i jakby patrzyli tylko na zgubę chłopów.

Chłopi zaś pomimo tego, że tak ich straszono, że jak odmówią składek na tych bezrobotnych, to ci przyjdą na wieś i będą sobie sami brali, składek odmówili i powiedzieli w ten sposób, że niech przychodzą na wieś i niech zabierają to, czego już niewiele chłopom pozostało, gdyż musiał sprzedać za byle co na podatki, daniny i dla siebie na jaki taki przyodziewek na zimę. A jak będzie chciał ten bezrobotny tych postnych kartofli, które chłop jada, to mu damy i będziemy żyć razem jakiś czas i będziemy radzić nad wspólną niedolą chłopa i robotnika i może prędzej dojdziemy do jakiegoś porozumienia jak będziemy razem i będziemy wiedzieli skąd to zło płynie.

Wtedy jak zjemy to, co będzie miał chłop, to pójdziemy razem po zapomogi nie do chłopa, ani do robotnika ale gdzie indziej, a gdzie to tak chłopi jak i robotnicy dobrze wiedzą. *Jan Martyna*

Nasz komitet gminny pomocy bezrobotnym przy pracy.

Wieś Cześniki.

Nasza gmina też współczuje biedzie. W jakikolwiek sposób chce poprawić byt szerokim masom bezrobotnym.

Ale myślicie może, że gmina nasza żąda pracy dla bezrobotnych? — Czy żąda pomocy od puchnących z obżarcia obszarników? Czy od tych „służek bożych“. Czy od wielu, wielu innych.

Nie! Oni chcą wesprzeć nędzę nędzą. Bo oto gmina uchwaliła dać z morgi po 5-ć kg. kartofli zaraz, a zboże później.

Uchwała ta dotyczyła tylko nas, chłopów borykających się do ostatniego tchu z nędzą. „Brzuchalów“ to nie dotyczy.

Więc my, Cześniczanie, postanowiliśmy nie zgodzić się na to, bo sami nie mamy, a na bezrobotnych pieniądze powinny się znaleść z $2^1/_2$ miljardowego budżetu. Gmina dowiedziała się o tem natychmiast i obmyśliła nowy sposób. Prawda, że sekretarz trochę się rzucał, nazwał nas bolszewikami, ale dał spokój, kazał zrobić zebranie i oddał sprawę „kartofli“ do naszej decyzji.

Wieczorem, dnia 14 b. m. zebraliśmy się w sali szkolnej. Przewodniczącym zebrania został pop, Mikołaj Laszczuk.

Pop począł opowiadać, jak to dobrze jest we Francji, ale nie chcieliśmy tego słuchać, bo czytając gazety takie jak „Głos Chłopski“, „Syła“ i w. in. dowiedzieliśmy się, iż dobrze jest we Francji, ale kapitalistom i obszarnikom, a masy pracujące są wyzyskiwane, i opuściliśmy zebranie. W sali został pop, kierownik szkoły i kilku kułaków.

To dobrane towarzystwo, które przed chwilą wołało o podpisy i zatwierdzenie 5-ciu kilogramów z morga, zostając same, uradziło dać coś z własnej woli. Ale to wiadomo każdemu, że oni tak i tak nie dadzą, a tylko nas chcieli złapać na wędkę. To im się nie udało.

My zaś, cośmy wyszli, postanowiliśmy nic nie dać, bo i sami nic nie mamy. I radzimy tak uczynić wszystkim chłopom średnio i małorolnym w Polsce. Wołamy: o pracę i chleb dla bezrobotnych miast i wsi, o ziemię bez wykupu, o zwolnienie od podatków średnio i małorolnych chłopów, o bezpłatne szkoły dla dzieci chłopskich i robotniczych.

Władysław Chmura

Ku uwadze chłopów z okręgu Przemyśl.

Gmina Płowce pow. Sanok.

Gmina nasza zamieszkała jest przez samych mało i bezrolnych chłopów, to też obecny kryzys dotkliwie odczuwamy na swej skórze.

W poprzednich latach wędrowało się do Sanoka na sezonówkę, to zaś do Sanockiej fabryki, lub pobliskich kopalni nafty. Teraz wszystko zamarło, a biedota niema gdzie grosza zarobić na wyżywienie i okrycie rodziny.

To też rozgoryczenie mieszkańców jest do nieopisania. A tu jak, grzyby po deszczu, rosną różne procenta od lichwiarskich pożyczek, za które wystawiają chłopskie gospodarki na licytację, to za różne podatki, kary administracyjne i t. d.

Otóż macie chłopi i robotnicy te obietnice wyborcze B. B. z 30 roku, kiedy to agitatorzy obiecywali u nas na Podkarpaciu rasowe bydło, zmniejszenie podatku mało- i średniorolnym, długoterminowe pożyczki, robotnikom zaś obiecywano uruchomić fabryki, jak tylko B. B. zdobędzie większość w sejmie.

Otóż macie, chłopi, te obietnice. U nas na targu w Sanoku można widzieć, jak się chłopi wyzbywają ostatniej krowy za 30 zł., a był już wypadek, że pewien chłop sprzedał krowę za 15 zł., ażeby się ratować przed licytacją. Otóż chłopi i robotnicy macie teraz sposobność podziękować agitatorom z B. B. i Stronnictwa Ludowego, którzy przychodzą do nas po głosy, gdyż w naszem okręgu 48 Przemyskim wybory zostały unieważnione, a nowe wybory odbędą się 22 listopada 31 roku.

Zastanówcie się na kogo głos swój oddać, nie lękajcie się teroru, jaki już zaczynają stosować i nie słuchajcie obietnic agitatorów B. B. jak i Str. Ludowego, ale oddajcie swe głosy na listę szczerze chłopsko-robotniczą, jaka jest w naszym okręgu Przemyskim, lista Jedności Robotniczo-chłopskiej Nr. 24.

Bezrolny Płowczanin

Z ŻYCIA ROBOTNIKÓW ROLNYCH

Robotnicy rolni na skraju nędzy.

Urzędowe czasopismo „Statystyka Pracy“ podaje cyfry obrazujące wysokość zarobków robotników rolnych w ostatnich latach.

Według tych urzędowych, a więc raczej jeszcze wygórowanych danych, zarobki ordynarjusza wynosiły przeciętnie w ciągu ostatnich trzech lat w przeliczeniu na złote:

	Rocznie	Dziennie
Rok 1928/29 —	1853 zł.	6,2 zł.
„ 1929/30 —	1266 „	4,2 „
„ 1930/31 —	988 „	3,3 „

Straszne te cyfry mówią, jak obszarnicy rok za rokiem spychają rzesze fornalskie na dno strasznej nędzy. **Zarobki ordynarjusza w roku ub wynosiły zaledwie 53% to znaczy połowę tego, co jeszcze zarabiali przed trzema laty.**

A może innym kategorjom robotników rolnych powodzi się lepiej? Nie mówiąc już o posyłkach i sezonowcach, którym tego lata oberwano płace gotówkowe o 1/4—1/3, weźmy jeszcze dla przykładu komornicę.

Otóż komornica na terenie województw centralnych miała zarabiać:

Rocznie		Dziennie	
Rok 1929/30 —	855 zł.	1928/29 —	4,3 zł.
„ 1930/31 —	459 „	1929/30 —	3,1 „
		1930/31 —	1,1 „

Jak widzimy, **spadek zarobków komornic jest jeszcze większy, niż u ordynarjuszy:** wynosi on bowiem więcej niż połowę, bo komornice zarabiają zaledwie 42% tego, co w roku 1928/29.

Trzeba pamiętać, że w tym czasie, gdy zarobki robotników rolnych spadły (jedna z przyczyn: katastrofalny spadek cen zboża), to **artykuły przemysłowe, kupowane przez fornali, albo wcale nie spadły, albo też poszły w górę.** W tych warunkach **robotnik rolny za swe zarobki może kupić zaledwie połowę, a nawet mniej tego, co kupował dawniej.** O tem mówi nam następująca tablica, wskazująca, jaki procent rocznego dochodu ordynarjusza szedł i idzie na zakup następujących towarów:

	rok 1927/28	luty 1931
Kamasze	2,22%	4,55%
Cukier 10 klg	0,78	1,66
Sól „	0,18	0,36
Nafta „	0,36	0,83
Tytoń 1 kg	3,14	7,68

A jeśli weźmiemy jeszcze pod uwagę, że tych nędznych zarobków obszarnicy nie wypłacają robotnikom przez całe kwartały, to zobaczymy, jak straszne jest w obliczu nadchodzącej zimy położenie robotników rolnych.

Wyjść z tej nędzy robotnicy rolni mogą tylko przez akcję o poprawę bytu. Akcja ta jest tem konieczniejsza, że **w nowej umowie zbiorowej na rok 1932/33 obszarnicy szykują nowe pogorszenie warunków bytu robotników rolnych.**

S. Mazurek.

Złóż datek na fundusz prasowy!

Wiadomości z kraju i ze świata.

Polska.

Olbrzymia awantura z powodu zasekwestrowanego samowaru. W czasie zabierania przez sekwestratora samowaru rodzinie żydowskiej, przy ul. Żydowskiej w Wilnie doszło do wielkiego zbiegowiska, przyczem musiała interwenjować policja. Sekwestrator nie znalazłszy w domu osób starszych, jedynie 5-letniego chłopca, postanowił zabrać samowar. Chłopiec wszczął krzyk i zaczął bronić samowaru. Przy wyrywaniu samowaru z rąk chłopca, chłopiec uderzył się tak nieszczęśliwie, że skrwawił głowę. Na krzyk dziecka zbiegł się ogromny tłum żydów, którzy chcieli zlynczować sekwestratora. Ten bronił się czas dłuższy przeciwko napierającemu tłumowi do czasu przybycia policji. Policja z trudem dotarła do uwięzionego sekwestratora i wydobyła go z opresji. Aresztowano kilka osób.

Zawód w którym niema kryzysu. — Nawał kandydatów na komorników. Instytucja komorników, utrzymana w b. Kongresówce zdobyła obecnie wielką popularność dzięki nadzwyczajnym zarobkom tych dławców niewypłacalnych dłużników państwa, gminy lub osób prywatnych. Reklama ta spowodowała, że obecnie do niezaszczytnego dotychczas „zawodu“ komorników, garną się teraz masowo ludzie, porzucający mniej popłatne posady dla rzekomych kokosowych zarobków komorników. Kancelarje prezesów sądów okręgowych w b. Kongresówce, które mianują komorników, zawalone są obecnie setkami podań kandydatów, rekrutujących się z pośród urzędników, głównie sądowych, a nawet wojskowych. Ostatnio mianowano komornikami wielu wojskowych, którzy dla zdobycia tych posad wystąpili ze służby czynnej. (IKC.)

Ograniczenie pracy w warsztatach kolejowych. Warszawa. P. min. komunikacji wydał zarządzenie, ograniczające pracę w warsztatach kolejowych w okresie ostatnich dwóch miesięcy r. b. Praca w poszczególnych warsztatach kolejowych zmniejszona będzie przeciętnie o 3—4 dni w miesiącu.

Jeszcze jedna opłata na rzecz bezrobotnych. — Nowy haracz na podróżnych. Warszawa. Jak się dowiadujemy, z pewnej strony wysuwana jest myśl zaproponowania komitetowi do walki z bezrobociem projektu obciążenia specjalną opłatą na rzecz bezrobotnych ręcznego bagażu kolejowego, przewożonego przez podróżnych w wagonach. Projekt przewiduje pobieranie opłaty w wysokości 10 gr. od sztuki bagażu. (IKC.).

Bolszewicy chwalą się sukcesami propagandy w Małopolsce Wschodniej. Ryga. „Trybuna Radziecka“ zamieszcza charakterystyczną korespondencję z Małopolski o rzekomych sukcesach propagandy komunistycznej wśród Ukraińców. Pismo twierdzi, że w jednym z powiatów Małopolski wsch., którego nazwy nie ujawnia, pod wpływami komunistycznemi znajduje się rzekomo 14 filij spółdzielni ukraińskich, 5 filij „Proświty“ i jedna bibljoteka ludowa. Pozatem według informacyj „Trybuny Radzieckiej“ w wielu powiatach utworzone zostały t. zw. „Grupy przyjaciół ZSRR.“ z pośród członków U. W. O. Również w organizacjach samorządowych mają istnieć zakonspirowane grupy komunistyczne. (IKC.).

Z. S. R. R.

W ciągu trzech minut z Moskwy do Leningradu. W ostatnich miesiącach przeprowadzono w Rosji sowieckiej próby jednoczesnego drukowania gazet wychodzących w Moskwie i miastach prowincjonalnych. W tym celu matryce „Prawdy“ i „Izwiestiji“ aeroplanami rozsyłano do miast prowincjonalnych, oddalonych nawet 1000—2000 km. od Moskwy, tak, że na prowincji pojawiły się w jednym dniu pisma z tą samą treścią co pisma moskiewskie. Ze względu na to, że pomiędzy Leningradem a Moskwą nie istnieje pasażerskie połączenie lotnicze, moskiewskie „Izwiestija“ czynią obecnie próby przenoszenia odbitki gazety drogą fototelegramu. Próby przeprowadzane są w następujący sposób: odbitki stronic numeru „Izwiestija“ po ich złamaniu przenoszone są do centrali telegraficznej, skąd specjalny aparat przenosi fotograficzny obraz stronicy w przeciągu trzech minut do Leningradu. Pewne trudności techniczne, wynikające z tego, że stronice gazety są wielkie, a aparat przenosi tylko małe fotografje, zostały przełamane w ten sposób, że strona fotografowana jest częściami. W Leningradzie następnie z części tych ułożona zostaje cała stronica, poczem z odbitki wygotowana zostaje klisza, względnie matryca, z której drukuje się całą gazetę.

Murzyni — fachowcy w Sowietach. Ryga. Rząd sowiecki zawarł umowę z 11 murzynami amerykańskiemi, którzy są fachowcami uprawiania bawełny i mają pracować na sowieckich plantacjach bawełny na Kaukazie i w Turkiestanie. Murzyni fachowcy mają przybyć w tych dniach do Sowietów.

Niemcy.

Bunt marynarzy. Berlin. Władze niemieckie są poważnie zaniepokojone rozwojem wydarzeń na okrętach niemieckich, przebywających w tej chwili w portach sowieckich. Wedle nadeszłych stamtąd informacyj, prawie na wszystkich niemieckich okrętach, które zawinęły do portów sowieckich, wybuchły strajki załóg, połączone z rozruchami, a nawet aktami teroru, skierowanemi przeciw oficerom okrętowym. W porcie Leningradzkim unieruchomionych zostało w ten sposób 40 okrętów. Zrewoltowane załogi zmusiły także i tych robotników do przerwania pracy, którzy chcieli przynajmniej odprowadzić okręty z powrotem do portów ojczystych.

Hiszpanja.

Młodzież z bronią w ręku zdobywa żywność dla bezrobotnych. Madryt. Komuniści w Hiszpanji poczynają sobie coraz śmielej. Związki młodzieży komunistycznej otrzymały od władz kierowniczych rozkaz organizowania się w oddziały, które z bronią w ręku napadają na przedmieścia większych miast i bogatsze wsie. Młodzi komuniści rżną bydło, zabierają drób, zapasy mąki i nabiału. Część łupu rozdzielana jest między uczestników, część zaś odstawiana na chłopskich podwodach do central komunistycznych, które rozdają zrabowaną żywność między bezrobotnych. Komuniści w Hiszpanji zyskują wśród mas autorytet żywicieli, gdy rząd republikański nie umie sobie dać rady z falą bezrobocia i głodem, ochraniając bogatych.

Krwawe walki w Barcelonie. Paryż (ATE). We wsi Barcaroto pod Barceloną doszło do krwawego starcia między policją i tłumem, który usiłował rozbić więzienie i uwolnić więźniów. Obie strony użyły broni palnej. Jest 5 osób ciężko rannych.

Posiłki wojskowe przeciw strajkującym kolejarzom. Sytuacja w Hiszpanji znów się zaostrza. Przystąpili do strajku kolejarze na kolei andaluzyjskiej. Oddziały wojska obsadziły natychmiast wszystkie objekty kolejowe, obawiając się sabotażu ze strony strajkujących robotników. Z Madrytu wysłano do Andaluzji posiłki wojskowe, zachodzi bowiem obawa, że dojdzie do rozruchów wśród strajkujących kolejarzy.

Bierny opór na kolejach hiszpańskich. Barcelona. Organizacja zawodowa kolejarzy w Barcelonie poleciła wszystkim swoim członkom stosowanie biernego oporu, wobec czego przez cały dzień nie odszedł z Barcelony ani jeden pociąg. Decyzja organizacji kolejarskiej pozostaje w związku z ukaraniem przez władze kolejowe jednego z kolejarzy za przewinienie służbowe.

Najście bezrobotnych na wielki hotel w Madrycie. Wielka liczba bezrobotnych wtargnęła do jednego z największych hoteli w centrum miasta i obsadziwszy salę jadalną zażądała wydania bezpłatnych obiadów. Policja rozpędziła tłum bezrobotnych, dokonując cały szereg aresztowań.

Składki na fundusz prasowy.

Maracz Wł. z Podbrodzia 3 zł, Tokarczuk Ignacy 50 gr, Włókniarz z Bielska 50 gr, Nakaziuk T. 1·30 zł, Wojdak N. 80 gr. W znaczkach poczt. 75 gr.

Odpowiedzi.

Owienko Józef, Mikłosze, Jan Chilimoniuk, Dubicze C. — Gazety wysyłamy bez przerwy; szukajcie na poczcie lub u sołtysa. My ze swej strony złożyliśmy skargę do urzędu pocztowego. W sprawie książek zwróćcie się do Księgarni „Knyżka“ — Lwów, ul. 3 Maja 5.

Puczyński Józef. — Księgarnia „Tom“ chwilowo nieczynna. „Przegląd Współczesny“ nie wychodzi.

A. Szpiro. „Wiedza dla wszystkich“ — Warszawa, ul. Koszykowa 51, m. 20.

Hawrylak Jan. — List otrzymaliśmy, drukujemy.

„Głos Chłopski“ wychodzi we środę z datą niedzieli

Nakładca i wydawca: **Feliks Nowak,** Warszawa.
Redaktor odpow.: **Tomasz Herbiński,** Biała k. Bielska, Pl. Kościelny 7.

Z Drukarni St. Kuśnierza w Białej, ul. św. Jana 14 — Tel. 2324